G Ł O S
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA
DOBIECKIEGO
CHORĄZEGO CHENCINSKIEGO, POSŁA Z XIĘSTWA INFLANTSKIEGO
Na Seymie w Warſzawie dnia 30. Września 1782.
M I A N Y.

Gorliwość o Męża Wielkiego, rzeczywiſtą cnotą i chwałą wſławionego, Jmieniem, Familią, osobiſtemi przymiotami, i wielkiey Duszy darami, od natury i łaſki nadanemi, zaſzczyconego J. O. Xiążęcia Jmci Biſkupa Krakowſkiego niemoże być, tylko arcy-chwalebna.

Ktoż niewie o wſpaniałych Jego przy wierze i wolności w tym wolnym Kroleſtwie czynach? ktoryż zakąt świata, gdzie tylko wiara powszechna Katolicka ſłynie, ſłynie zaś wſzędzie, dzielnością męſtwa Jego Chrześciańſkiego, nie ieſt napełniony? Zaiſte wiek terazmeyszy nazwać go powinien wzorem cnoty, a potomny przykładem.

Atoli te wſzyſtkie nadziw wielkie i znakomite przymioty osadzone były na gruncie ſłabey i odmienney natury ludzkiey, pod mocną ręką Boga będącey.

Ani charakter Duszy, ani wysoka cnota, ani prerogatywy ſtanu, nie wyięły go ani wyłączyły od własności i przypadkow człowieka, bo cokolwiek do prawa natury należy, w tym wszyſtkim rowni ieſteśmy, i rownym podpadamy łosom.

Ztąd to tylko wynika, że im godnieysza Osoba cierpi, tym większy rośnie w nas żal i politowanie.

Bierzemy na uwagę poſtępek Kapituły z Biſkupem, bierzmyż razem poſtępek Biſkupa z Kapitułą, bo inaczey ſprawy nie zważemy, ani rozeznamy. Ale że te ſłowa: *Kapituła Biſkup, Biſkup Kapituła*, mnie człowiekowi świeckiemu, w ſtanie Szlacheckim urodzonemu, teraz charakterem Poſła ozdobionemu, i ciało prawowierney Rzeczy-pospolitey ſkładaiącemu, nie inaczey są wiadome tylko, że one znaczą ſtan Duchowny, oſobne ſwoie Prawa, Statuta i obyczaie maiący, Zwierzchności swoiey Duchowney przez Kanony przepisaney, a przez kraiowe Kardynalne prawa przyiętey używaiący. Więc Ja zdanie moie o poſtępku Kapituły z Biſkupem, Biſkupa z Kapitułą, koniecznie zawiesić muszę. Bo mi się niegodzi do cudzey sięgać rzeczy, *in alienam meſsem immittere falcem*. Bo mnie ſprawiedliwość uczy, abym oddał *unicuique quod ſuum eſt*.

Do tego ſtawa mi na pamięci Statut Alexandra Krola, ktory o Duchownym i świeckim ſtanie mowi, że ieden ſtan nie może w tym wolnym Króleſtwie przeciwko drugiego swobodom i Przywileiom nic ſtanowić.

 Konſty-

Konſtytucya także 1636. za Władyſława IV. powiada mi, że każdy Duchowny *in quavis causa etiam perſonali criminali* ma *forum intra Regnum eo ordine inſtantiarum ſervato*, iaki ieſt opisany *in Brevi Apoſtolico Urbani VIII.* Naucza mię także Statut Zygmunta I. 1543. ktory wydziela i uſzczegulnia Sprawy, do Sądu Duchownego należące, naucza mowię, że ieżeli Sprawy Duchowne pod władzą Sądu Duchownego podpadaią, toć *à fortiori* i Osoby Duchowne. Wſzak w Hierarchii Duchowney musi być i ieſt zapewne rząd i porządek prawny.

Ależ bo Kapituła nieprzyſtoynie sobie poſtąpiła z Biſkupem swoim, z Senatorem, z Mężem ze wſzech miar godnym, laty i wielkiemi zaſługami w Oyczyźnie zaſzczyconym, odpowiada Kapituła z gorzkim ſerca swego żalem: Jam to uczyniła, co zdesperowany Syn o zdrowie dobrego Oyca w podobnych przypadkach czynić przymuszony bywa. Co łaſkawy Ociec z którego ſława i honor ſpływa na Syna czyni niekiedy z Synem, albo lekarz z chorym, gdy mu choć przykre i wnętrzności wzruszaiące daie lekarſtwo, ale iednak zdrowe. Jnnegom ſposobu niemiała, Metropolii donioſłam, iużem sądzona, iużem w iſtocie rzeczy pochwalona, w ſposobie tylko traktowania zganiona, i przyzwoitą ſtanowi memu odebrałam karę. Jużem pokutowała w Kościele, więcże ieſzcze mam pokutować w Królestwie, choć iſtotnego wyſtępku i winy nieznam?

Znam Prawa kraiowe, winnam im uſzanowanie, ale też znam i Prawa ſtanowi memu przyzwoite; do tych zachowania powołanie Boſkie, ſtan moy Duchowny, Waſz gorliwy Prześwietne Stany, wiary Katolickiey ſzacunek, Waſze kardynalne Prawa i uſtawy panuiącą Religią Katolicką przyznaiące ſłodko mnie wiedzie i prowadzi.

Czyliż Dekret Metropolii znowu tu roztrząsany być ma? nie byłożby to złamaniem nayświątobliwszych warunkow między Stanami Rzeczypoſpolitey Duchownym i Swieckim zachodzących, nie byłażby zgwałcona *immunitas ſtatûs & privilegium fori*, nie byłażby *commixtio Jurisdictionum* wieczne zamieſzanie, nierząd, i nieporządek w Kraiu przynoszące?

Kapituła Krakowſka są Bracia nąsi, krew nasza, Obywatele Kraiu, Stan wyższy z Prerogatywy Religii, i obrządkow ſkładaiąca, los Biſkupa ſwego, w ktorego wielkiey Duszy darach Wiara i Wolność, Kościoł i Oyczyzna, drogie ſkłady twierdzę i obronę miały, zaiſte opłakuie, nieznośnie ią dotyka i zasmuca, możnaż ranę do rany przydawać? ſtrapionego dręczyć? a nadewszyſtko, iak Stronę niewyſłuchaną sądzić?

Dekret też Metropolitańſki ieżeli w decyzyi ſwoiey, zdałby się mniey niż potrzeba ſurowości zawierać, czyż niemaſz wyższych Duchownych ſubselliow, w którychby ſtrona pokrzywdzoną być się czuiąca, poprawy onego żądać mogła. Prawo Obywatelſkie możesz przesądzać Prawa Duchowne?

Zoſtawmy zatym każdemu ſtanowi Jego Przywileie, a pod pozorem obrony iednego Prawa kardynalnego, nie łammy wielu, rowno-wagę między Stanami duchownym i świeckim Rzeczpoſpolitę naszą ſkładaiącemi utrzymuiących.

